

II. PRACE DROBNE I MATERIAŁY

ANDRZEJ STROYNOWSKI (Łódź)

Przyczyny odrzucenia kodeksu Zamoyskiego

Dzieje kodeksu, jak i jego istota były już wielokrotnie omawiane w najróżniejszych ujęciach podręcznikowych i szczegółowych pracach historycznych¹. Stąd też są niewątpliwie dość dobrze znane. Z tego powodu zagadnienia te, jak i sam przebieg obrad, które zadecydowały o losach propozycji Andrzeja Zamoyskiego, stanowiąc jedynie punkt wyjścia do dalszych rozważań, nie są przedmiotem szczegółowej analizy w niniejszym artykule. Najistotniejszym jego celem jest bowiem możliwie wszechstronne rozpatrzenie przyczyn odrzucenia kodeksu. Zawsze bowiem odczuwa się niedosyt wyjaśnień okoliczności, prowadzących do odrzucenia tego projektu reform, które ich ówczesni przeciwnicy mieli podjąć już w czasie obrad Sejmu Czteroletniego.

Decyzję opracowania nowego kodeksu podjęto na sejmie 1776 r. Przygotowanie projektu powierzono Zamoyskiemu, który ukończył pracę w nakazanym terminie, w 1778 r. Mimo to obradujący wówczas sejm nie podjął problemu kodyfikacji prawa, gdyż król, obawiając się nieprzychylnego przyjęcia przez posłów zbyt śmiałych rozwiązań Zamoyskiego, zdecydował się odroczyć podjęcie ostatecznej decyzji do następnego sejmiku w 1780 r.² Nad wykonaniem królewskich zamiarów skutecznie czuwał marszałek sejmiku, który dla uniknięcia przypadkowego wywołania dyskusji wokół kodeksu starał się nawet o utrzymanie w tajemnicy faktu ukończenia i wydrukowania projektu Zamoyskiego³.

¹ Główne znaczenie dla określenia istoty kodeksu mają uwagi zawarte w pracy: *Zbiór praw sądowych przez Andrzeja Zamoyskiego ułożony i w r. 1778 drukiem ogłoszony a teraz przedruk z domieszczeniem źródeł i uwag poznawczych jak i prawodawczych sporządzonych przez Walentego Dutkiewicza*, Warszawa 1874.

² Ł. Kurdybacha, *Dzieje kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, Kraków 1951.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (cyt. dalej: AGAD), Archiwum Publiczne Potockich (cyt. dalej: APP) 313, t. IX, s. 274-276; Nota A. Zamoyskiego do L. Tyszkiewicza. Zamoyski zwracał się w niej z prośbą o zakomuni-

Uzyskany czas na przeprowadzenie akcji propagandowej został wykorzystany jednak nie tylko przez zwolenników, ale i przez przeciwników kodeksu⁴. Ci ostatni odnieśli też w tej fazie walki zdecydowane zwycięstwo, skutecznie zohydżając szlachcie przedstawione propozycje zmian, jako grożące niebezpiecznym radykalizmem społecznym i możliwością zrzucenia przez chłopów dotychczasowej zwierzchności dominialnej. Szczególnie zaś skuteczne miało być szerzenie pogłosek o istniejących w kodeksie ułatwieniach dla zawierania małżeństw mieszanych stanowo⁵. Rozkołysane nastroje konserwatywne dały o sobie znać na obszarach całej Rzeczypospolitej, a ich wyrazem stały się instrukcje sejmikowe, nakazujące posłom sprzeciwianie się przyjęciu kodeksu, przynajmniej w zaproponowanej przez Zamoyskiego postaci⁶. Szczególnie jednomyślnie negatywny był stosunek szlachty litewskiej⁷.

kowanie sejmującym o ukończeniu przez niego prac. Spotkało się to jednak z odmową Tyszkiewicza, powołującego się na instrukcje królewskie, ibidem, s. 279, Tyszkiewicz do Zamoyskiego 14 i 15 listopada 1778 r.

⁴ Nie jest tutaj celowe przedstawianie tej literatury, znanej z licznych opracowań i można ograniczyć się do wskazania nazwisk głównych polemistów: J. Wybickiego i T. Dłuskiego.

⁵ To właśnie miało najbardziej wzburzyć szlachtę zgromadzoną na sejmiku w Srodzie, a nawet skłonić do podjęcia przygotowań do zamachu na życie Wybickiego, co wynika przynajmniej z jego relacji: J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienie o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*, z rękopisu wyd. i obj. A. M. Skałkowski, Kraków [1927], s. 154-156. Na ograniczoną zdolność szlachty do zrozumienia sprawy chłopskiej wskazywał też J. Michalski, *Sprawa chłopska na sejmie 1773-1775*, Przegl. Hist., t. XLII, 1951, s. 3-4.

⁶ Sejmiki poselskie w sprawie kodeksu generalnie zajęły stanowisko nieprzychylnie, wyrażone jednak dwójako. Część z nich zdecydowanie odrzuciła projekt, AGAD, Zbiór Popielów (cyt. dalej: Zb. Pop.), 130, s. 10; Instrukcja posłom woj. brzesko-litewskiego dana 21 sierpnia 1780 r. Punkt 2 tej instrukcji głosił, że prowincja litewska powinna wyłączyć się z prac nad nowym kodeksem, gdyż nie może on mieć zastosowania na Litwie, posiadającej już wystarczająco dobre prawa, które nie muszą i nie mogą być zastępowane nowymi. Sejmiki ziem koronnych nie występowały raczej tak zdecydowanie, chociaż np. na Wołyniu potępiono projekt Zamoyskiego, stając na gruncie obrony dotychczas obowiązującego tam statutu litewskiego (Zb. Pop. 125, k. 307; Laudum sejmiku wołyńskiego 22 sierpnia 1780, Wypis z ksiąg grodzkich). Pozostałe województwa ograniczały się do wysuwania postulatu dokonania poprawek w projekcie (Zb. Pop. 130, s. 20; Instrukcja Zakroczymska dana 21 sierpnia 1770 r., w punkcie 3 występowano przeciw wkraczaniu państwa w sprawy chłopskie i przeciw nowym podatkom), lub też przekazaniu projektu do szczegółowego zbadania specjalnej komisji, zgodnie z królewskimi propozycjami (ibidem, s. 17 i n.; Instrukcja [...] z Ziemi Sochaczewskiej [...] 21 sierpnia 1780 r.). Niektóre zaś sejmiki nie zajęły żadnego stanowiska w omawianej kwestii (ibidem, s. 25-34; Odpis z Ksiąg Grodzkich Zamku Żytomierskiego [instrukcji poselskiej z 21 sierpnia 1780 r.]).

⁷ K. Adolphowa, *Szlachta litewska wobec zbioru praw Andrzeja Zamoyskiego (w świetle litewskich instrukcji poselskich z lat 1776, 1778, 1780, 1782)*, w: *Księga Pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu S. Batorego*, Wilno 1933, s. 183 i n.

W tej sytuacji sejm 1780 r. nie mógł przynieść pozytywnych rezultatów staraniom o przeprowadzenie projektu kodeksu Zamoyskiego. Pewnym wyjściem mogła stać się monarsza propozycja ponownego odroczenia decyzji do następnego sejmku, dla którego wnioski miała przygotować odpowiednia komisja, powołana przez króla i sejmujących⁸. Do tego jednak nie zdołano już doprowadzić.

Antykodeksową akcję zapoczątkował 31 października 1780 r. Kamiński, poseł wołyński, który wniósł projekt pt. *Oddalenie Zbioru Praw przez Ur. Zamoyskiego ułożonych*, gdzie stwierdzał, iż przedstawiony kodeks: *niszczymy, i tych na potom na żadnym Sejmie [...] wskrzeszać i aprobować nie będziemy*⁹. Jego wystąpienie spotkało się z powszechnym poparciem. Najdobitniej wyrazili je Józef Sierakowski poseł plocki i Celestyn Sokolnicki poseł gnieźnieński, którzy zapowiedzieli paraliżowanie wszelkich prób rozpoczęcia dyskusji nad innymi kwestiami do czasu uchwalenia projektu Kamińskiego. W atmosferze nagłego podniecenia nic nie pomogła interwencja marszałka Antoniego Małachowskiego, który wskazywał na konieczność wcześniejszego poddania projektu obróbce w toku deliberacji, która zawsze musiała poprzedzić głosowanie. Również bez echa pozostało wezwanie Stanisława Poniatowskiego posła warszawskiego do dyskusji, która musi być przynajmniej wyrazem szacunku dla wysiłków czcigodnego Zamoyskiego. Przeciw takiej argumentacji protestowali Sokolnicki i Kamiński, próbujący przeszkodzić odwróceniu dyskusji w innym kierunku. Jednak w tym momencie udało się Franciszkowi Chomińskiemu posłowi pińskiemu, Adamowi Moszczeńskiemu posłowi kaliskiemu, a także chyba mniej zorientowanym Leonardowi Worcellowi posłowi braclawskiemu i Józefowi Witosławskiemu posłowi podolskiemu zwrócić uwagę sejmujących ku sprawom wojskowym¹⁰. Mogło to stanowić punkt wyjścia dla zdecydowanej kontrakcji zwolenników kodeksu przy najbliższej sposobności.

Nic takiego jednak nie zaszło. Już na najbliższym posiedzeniu sejmku 2 listopada 1780 r. sprawa kodeksu została przesądzona. Nikt nie podjął

⁸ Jest to punkt 5 (spośród 9) propozycji od tronu — Dyariusz Seymu Wolnego Ordynaryjnego Warszawskiego Sześcienniedzielnego Roku Pańskiego MDCCLXXX, dnia 2 miesiąca października odprawującego się w Warszawie, W Drukarni Nadwornej Jego Królewskiej Mości, wyd. [S. Badeni], Warszawa [po 1780], s. 31–33. Rozwiązanie to miało być popierane również przez Stackelberga, por. Ł. Kurdycha, o.c., s. 150.

⁹ Dyariusz Seymu, sesja XXVI, 31 października, s. 337.

¹⁰ Ibidem, s. 338–341. Lista mówców nasuwa szereg refleksji, gdyż wyraźnie wskazuje na niedostatecznie dobre przygotowanie ataku na kodeks, którego przeciwnicy nie zdołali zdominować sali. Ponadto pojawia się w tym miejscu wątpliwość, czy w sejmie w tej sprawie angażowali się przywódcy opozycji, zważywszy iż do grona — być może przypadkowo — obrońców kodeksu dołączył faktycznie i Witosławski znany przeciwnik króla.

się jego merytorycznej obrony. Cały wysiłek sprowadził się do starań o wprowadzenie do projektu Kamieńskiego formuły wyrażającej podziękowanie Zamoyskiemu za włożoną pracę. Taki bowiem tylko sens miały wystąpienia Radziwiłła posła brzeskiego, Poniatowskiego posła warszawskiego i Moszczeńskiego posła braclawskiego. Przeciw takiemu łagodzącemu zastąpieniu formuły „niszczenia” przez „uchylenie” projektu podniosły się zresztą liczne głosy: Pawła Skorzewskiego posła poznańskiego, Sokolnickiego posła gnieźnieńskiego, Kuczyńskiego posła podlaskiego, Skrzetuskiego posła podolskiego i Michała Czackiego posła czernichowskiego¹¹. Ostatecznie został zaaprobowany wniosek łagodniejszego potraktowania osoby Zamoyskiego i poprawiony wniosek Kamieńskiego został przyjęty jednogłośnie przez zgromadzonych, którzy w tej sprawie nie uznali nawet za konieczne przeprowadzenie formalnego głosowania.

Tak w dużym skrócie przedstawiał się przebieg akcji wymierzonej w kodeks Zamoyskiego, który można odtworzyć na podstawie diariusza sejmowego. Jest to jednak obraz zdecydowanie niepełny. Nie odzwierciedla faktycznego toku przygotowań do obalenia projektu. Nie ukazuje też całego splotu okoliczności, które przyczyniły się do takiego rozstrzygnięcia zmagania pomiędzy działającymi wówczas politykami, reprezentującymi interesy przeciwstawnych ugrupowań w Polsce, jak i ingerujących w jej wewnętrzne sprawy czynników zewnętrznych.

Dotychczasowe badania wykazały szereg przyczyn odrzucenia kodeksu Zamoyskiego. Zmieniała się jednak hierarchia ich ważności. Jeden nurt badań, występujący już w XIX w., jak i po drugiej wojnie światowej, głównych przesłanek dopatrywał się w poglądach politycznych i mentalności szlachty polskiej. Następny podstaw decyzji sejmu 1780 r. doszukiwał się w intrygach ambasadorów, a także nuncjatury. Ostatni wreszcie wskazywał na rolę walki politycznej w kraju, która zakończyła się sukcesem opozycji antykrólewskiej.

Te przeciwstawne nieraz wnioski różnych badaczy uległy syntezie w najnowszych ujęciach podręcznikowych. W sumie obowiązującym wydaje się pogląd, że o odrzuceniu kodeksu Zamoyskiego zdecydowały następujące czynniki: konserwatyzm szlachecki, zaniepokojenie ingerencją w sprawy chłopskie, działanie opozycji antykrólewskiej, zabiegi Jana Archettiego i nieprzychylnie stanowisko Ottona Stackelberga¹². Czy jed-

¹¹ Ibidem, sesja XXVII, 2 listopada, s. 355 - 357.

¹² J. Gierowski, *Historia Polski 1764 - 1864*, Warszawa 1980, s. 104; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja*, Warszawa 1966, s. 95 - 96; tenże, *Czasy saskie i Oświecenie*, w: *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1979, s. 330. Podobny pogląd wyraził też J. Topolski (*Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1976, s. 383), odpowiedzialnością obarczając jednak nie tylko opozycję magnacką, lecz całą magnaterię, obok „złotowolnościowej” szlachty, Stackelberga i nuncjatury.

nak można uznać takie uszeregowanie za słuszne? Raczej nie, gdyż nie uwzględnia faktycznych możliwości działania wymienionych kręgów społecznych i politycznych, jak i poszczególnych osób. Lista ta ponadto wydaje się niekompletną i dlatego należy chyba przestudiować ją uważnie.

Według najdawniejszych poglądów decydującym czynnikiem dla obalenia kodeksu Zamoyskiego okazał się konserwatyzm szlachecki, co wynikało z oparcia badań wyłącznie na lekturze diariusza sejmu¹³. Badanie postaw szlachty litewskiej wobec tej sprawy stanowiło przynajmniej po części potwierdzenie tego stanowiska¹⁴. Później pojawiła się próba wytłumaczenia źródeł tego konserwatyizmu szlacheckiego w faktycznym przekroczeniu przez Zamoyskiego uprawnień otrzymanych od sejmu 1776 r., który nie upoważnił go wówczas do tak silnej ingerencji w dziedzinę stosunków społecznych¹⁵.

Z konserwatyzmem miała też być silnie związana sprawa stosunku szlachty do problematyki włościańskiej, tak silnie akcentowanej przez antykodeksową propagandę. Nowatorskie podejście Zamoyskiego do tych zagadnień miało zadecydować o rozbudzeniu ostrej nieufności wobec przygotowywanego projektu. Najdobitniej ujął to Kazimierz Opałek stwierdzając: „Dla szlachty sprawa chłopska była kamieniem obrazy”¹⁶.

Czy jednak konserwatyzm szlachecki i tak bliska mu sprawa chłopska mogły doprowadzić do obalenia kodeksu? Raczej nie, gdyż przeczy temu praktyka naszego życia parlamentarnego. Sama bowiem szlachta pozbawiona możnych przywódców nie mogła decydować o losach kraju i w okresie rządów Rady Nieustającej nie zdołała sparaliżować szerszych poczynań reformatorskich. Wystarczy przecież porównanie kwestii kodeksu Zamoyskiego z równie niepopularnym istnieniem Komisji Edukacji Narodowej. Niechęć ta, wynikająca po części ze względów ekonomicznych, gdyż uważano za możliwe obniżenie podatków w wypadku

¹³ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764 - 1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, wyd. 2, t. I, Kraków—Warszawa 1897, s. 390. Na stanowisko to wpływała też chyba ocena sytuacji politycznej reprezentowana przez J. U. Niemcewicza, *Pamiętniki czasów moich*, Lipsk 1868, który z zupełnie oczywistych względów obciążał szlachtę. Na nią bowiem zrzucał przynajmniej część winy ponoszonej przez opiekunów jego rodziny, czyli przez Czartoryskich.

¹⁴ K. Adolphowa, o.c., s. 159 i n.

¹⁵ M. Bobrzyński, *Zbiór praw Andrzeja Zamoyskiego. Szkice i studia historyczne*, t. II, Kraków 1922, s. 385 i n.

¹⁶ K. Opałek, „Wstęp” [do] *Listy patriotyczne Józefa Wybickiego*, Biblioteka Narodowa, ser. I, nr 155, s. XCIV. Podobne stanowisko wyraził też W. Hejnosz, *Stanowisko prawne ludności wieśniaczej w Zbiorze praw sądowych A. Zamoyskiego*, Roczniki Dziejów Społ. i Gosp., t. I, 1936, s. 69 - 83; tenże, *Jeszcze w sprawie przyczyn upadku tzw. Kodeksu Zamoyskiego*, Zeszyty Naukowe UMK, ser. I, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 5, 1961, s. 8 - 10.

przejęcia na potrzeby wojska dóbr pojezuickich, nie tylko że nie doprowadziła do ograniczenia działalności tej instytucji, lecz nawet nie znajdowała poważniejszego odzwierciedlenia w trakcie sejmowych obrad¹⁷.

Znaczenie zagadnień włościańskich dla odrzucenia kodeksu też chyba zostało wyolbrzymione. Mogły one odgrywać rolę w kształtowaniu się nastrojów antykodeksowych, co widać we wspomnianych już wcześniej instrukcjach. Nie odegrały jednak żadnej roli w krystalizowaniu się stanowiska szlachty litewskiej, która zajęła najbardziej nieprzejednane stanowisko. Miała bowiem inne powody do obaw, słusznie widząc w projekcie Zamoyskiego próbę ograniczenia odrębności litewskich¹⁸. Konserwatyzmu szlacheckiego, żywionego obawą utraty zwierzchności nad wsią nie można więc uznać za czynnik wystarczający dla wytłumaczenia przyczyn odrzucenia kodeksu Zamoyskiego. Był on tylko zjawiskiem ułatwiającym działalność ośrodków faktycznie zwalczających tę próbę reformy.

Łatwiej przychylić się do stanowiska, według którego właściwym inspiratorem antykodeksowej akcji był nuncjusz papieski Archetti. Wskazywał na to już Mieczysław Tarnawski, a Łukasz Kurdybacha uznał Archettiego już nie tylko za głównego, lecz wręcz jedyne go autora całej kampanii propagandowej wymierzonej w kodeks, jak i za reżysera akcji sejmowej¹⁹. Niewątpliwie starał się on rozwinąć agitację, a następnie patronować wystąpieniom poselskim już w trakcie obrad sejmu.

Należy jednak zwrócić uwagę na ograniczone możliwości skutecznego działania Archettiego. Nie zdołał on przecież wciągnąć do bliższej współpracy najbardziej wpływowych czynników politycznych. Jego oferty zostały zdecydowanie odrzucone przez Stackelberga. Ten sam skutek miały przestrogi adresowane do Stanisława Augusta. Obydwaj politycy dysponujący ugruntowanymi i rozgałęzionymi stosunkami politycznymi pozornie byli dalecy od popierania wysiłków na rzecz obalenia kodeksu i przed sejmem zgodnie akcentowali wolę odsunięcia decyzji do sejmu 1782 r.²⁰ Z tych względów jedynym oparciem dla Archettiego mogła być opozycja antykrólewska, zbyt słaba jednak do samodzielnego podjęcia skutecznych działań.

W tej sytuacji, dla osiągnięcia sukcesu, konieczne było jawne zaangażowanie

¹⁷ Por.: J. Hulewicz, *Opinia publiczna wobec Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949.

¹⁸ K. Adolphowa, o.c., s. 183-186.

¹⁹ M. Tarnawski, *Kodeks Zamoyskiego na tle stosunków kościelno-państwowych za czasów Stanisława Augusta*, Lwów 1916. O znaczeniu pracy Tarnawskiego i niesłusznym przyznaniu sobie przez Kurdybachę całej zasługi por.: J. Michalski, [rec.] Kurdybacha Łukasz, *Dzieje kodeksu Andrzeja Zamoyskiego*, *Przegl. Hist.*, t. XLII, 1951, s. 452.

²⁰ Ibidem, J. Michalski wskazał na zgodne stanowisko Stackelberga i opozycji antykrólewskiej.

zowanie się w antykodeksową kampanię Archettiego i całej polskiej hierarchii kościelnej. Tej otwartości poczynąń jednak chciano uniknąć. Dla nuncjusza najważniejsze przecież było ukrycie swych antykodeksowych zabiegów tak przed społeczeństwem, jak i przywódcami życia politycznego z królem na czele, gdyż były one kompromitujące po części i dla papieżstwa²¹. Podjęte środki oddziaływania nie mogły być w tej sytuacji zbyt efektywne, tym bardziej, że Kościół oficjalnie nie podnosił sprawy ograniczenia uprawnień religijnych. Nie skierowano też odpowiednich listów do duchowieństwa, które jednak mogło być instruowane w inny, może nawet skuteczniejszy sposób. Jeśli jednak właściwie nikt do czasu badań w archiwach watykańskich nie dostrzegł roli Archettiego, to rozmiary rozwinętej przez niego działalności nie mogły być tak duże, jak przedstawiał ją w swoich raportach. Tym samym sekretne poczynania nuncjusza nie mogły odegrać poważniejszej roli w obaleniu projektu kodeksu Zamoyskiego.

Jawne natomiast wystąpienia opozycji miały znacznie poważniejszy charakter, toteż ją w najsilniejszym bodaj stopniu obciążano odpowiedzialnością za jego obalenie. Winę Stanisława Lubomirskiego, Ignacego Potockiego i Adama Kazimierza Czartoryskiego rozciągano nawet na całą polską magnaterię²². Faktycznie to opozycja przyjęła na siebie cały ciężar przygotowania i przeprowadzenia akcji, zakończonej odrzuceniem projektu kodeksu. Niewątpliwymi opozycjonistami byli przecież ówczesni bohaterzy posiedzeń z 31 października i 2 listopada 1780 r.: Kuczyński, Sierakowski, Skorzewski, Sokolnicki i chyba również nieaktywny w innych kwestiach Kamiński²³. Wyraźnie na współudział Czartoryskiego w przygotowaniach do odrzucenia kodeksu Zamoyskiego wskazuje podjęcie przez Tomasza Dłuskiego próby publicznej polemiki jeszcze przed sejmem²⁴. Jednak cała agitacja opozycjonistów nie powinna

²¹ Ł. Kurdybacha, o.c., s. 151. Świadczyć o tym wyraźnie raporty Archettiego kierowane do Rzymu, w których szczególnie usilnie zabiegał o zachowanie tajemnicy.

²² Rolę przywódców opozycji w przeprowadzeniu antykodeksowej akcji wyeksponował szczególnie E. Rostworowski (*Ostatni król*, s. 95 i n.), wskazując na winę mniej widocznego w tej sprawie A. K. Czartoryskiego, patronującego Dłuskiemu, głównemu polemiście Wybieckiego; por.: R. Orłowski, *Miedzy obowiązkiem obywatelskim a interesem własnym*, Lublin 1974, s. 140 i n. Natomiast stanowisko najszerzej potępiające magnaterię jako całość zaprezentował J. Broda, *Andrzej Zamoyski a sprawa chłopska w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa 1951, s. 78, 138.

²³ O ich opozycyjnych powiązaniach świadczą wypowiedzi w innych sprawach (dokładniejsze uzasadnienie tego stwierdzenia przekracza wąskie ramy artykułu i może to być przedmiotem odrębnej publikacji).

²⁴ E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 98. Inna sprawa czy Czartoryski był wówczas związany bardziej z opozycją, czy z królem, do którego właśnie okresowo się zbliżył.

była przynieść im tak bezprzykładnego sukcesu. Mając przecież przynajmniej równie dogodną sytuację w 1782 r., wykorzystując przybyłych dopiero wówczas do Warszawy hetmanów, nie zdołali pokrzyżować zamiarów królewskich, mimo powszechnego wzburzenia sprawą soltykowską²⁵.

Podejmując z królem walkę o odrzucenie projektu kodeksu mogli opozycjoniści łatwo uzyskać znaczną popularność, która mogła zapewnić realizację zasadniczego na tym etapie celu — przejęcia pełnej kontroli nad Radą Nieustającą. W rzeczywistości tych starań utwierdzał ich też chyba Stackelberg, zapewniając o swoim poparciu dla kandydatury Kazimierza Nestora Sapiehy na stanowisko marszałka Rady. Pozornie miał się z tym zgadzać nawet i król, zapewniając o wycofaniu kandydatury swojego bratanka Stanisława Poniatowskiego posła warszawskiego. W ostatniej chwili, tuż przed głosowaniem, doszło do zupełnej zmiany sytuacji. Otóż: *Partia Branickiego Hetmana aż nadto była zadufana, w słowie królewskim, i publicznych, Króla [...] obligacjach, aby nie myślano o Xciu Stanisławie. Dopiero w wigilię [głosowania] głosić zaczęto aby każdy tak czynił co mu rozum dyktuje*²⁶. Głosowanie musiało zakończyć się dla opozycji klęską, której przyczynę przypisywano zaskoczeniu i stanowisku Stackelberga²⁷. Faktycznie jednak była ona tylko potwierdzeniem słabości przeciwników króla.

Stanisław August w tym starciu potwierdził swoją ogromną zręczność w kierowaniu rozgrywkami parlamentarnymi. Jednak już w następnej — interesującej nas — wykazał całkowitą bezradność i brak woli zwycięstwa, gdyż nawet odroczenie decyzji sejmu do 1782 r. oznaczało porażkę wobec czteroletnich przygotowań. Rozstrzygnięcie sprawy kodeksu Zamoyskiego musiało więc nastąpić w warunkach wycofania się króla z jego obrony. Czy jednak nastąpiło to dopiero w toku samych obrad sejmowych, gdy ujawniło się nastawienie posłów szlacheckich?

Prawdopodobnie Stanisław August początkowo zamierzał przeprowadzić niezbyt popularny projekt, opierając się na części przynajmniej opozycji. Liczył chyba na możliwość pozyskania w tej kwestii oświeconej jej części i dlatego szukał możliwości zbliżenia z Lubomirskim²⁸.

²⁵ Oburzenie społeczeństwa wynikało z kilku faktów: nie było pewne, czy biskup Kajetan Soltyk faktycznie popadł w ciężką chorobę umysłową, nie zachowano odpowiedniego taktu przy jego usunięciu z urzędu i wkroczenie wojska nastąpiło w trakcie pełnienia czynności duszpasterskich, a wreszcie dla wielu zastanawiające było przekazanie najbogatszego w kraju biskupstwa w zarząd królewskiego brata Michała Poniatowskiego.

²⁶ Biblioteka Jagiellońska (cyt. dalej: BJ), rkps 6799, k. 104; Gazetka pisana z Warszawy 19 października 1780 (Suplement do „Wiadomości” z 19 października 1780 r.). Głosowanie w tej sprawie odbyło się 12 października 1780 r.

²⁷ Ibidem, k. 100.

²⁸ AGAD, APP 184, k. 66; S. Lubomirski do króla 1 stycznia 1780 r. Była to

Później jednak plany współpracy musiały ulec załamaniu²⁹. Sygnałem tego mogły być pogłoski o pozyskaniu króla przez Katarzynę II nadaniem Stanisławowi Poniatowskiemu 20 tys. włók ziemi na Zadnieprzu³⁰. Pojawiły się też równocześnie obawy przed ponownym wkroczeniem wojsk rosyjskich do Polski, które miałyby czuwać nad przebiegiem sejmików. Niepewność w tej sprawie rozwiana została dopiero w maju 1780 r.³¹ W każdym jednak wypadku plany zwalczających się obozów musiały wykrystalizować się jeszcze wiosną, by można było odpowiednio pokierować przygotowaniami do sejmików poselskich, których wyniki decydowały o obliczu późniejszego sejmu.

Dla przeprowadzenia zaś niepopularnej sprawy akcja sejmikowa wymagała szczególnie energicznego zaangażowania się króla, który w takich wypadkach rozsyłał po kraju liczne instrukcje, listy i bilety, a także przyznawał odznaczenia, godności i stanowiska. Przed sejmem 1780 r. trudno zaobserwować jednak poważniejsze nasilenie tego typu zabiegów, które by miały na celu urabianie przychyłnej projektowi kodeksu opinii szlacheckiej. Podjęte zaś starania miały być nieskuteczne, o czym świadczą doświadczenia Józefa Wybickiego, który pomimo poparcia króla i reprezentującego go generała Kazimierza Raczyńskiego nie został posłem i musiał pośpiesznie uchodzić z sejmiku w Środzie³². Są to jednak chyba jedyne wiadomości o tego typu zabiegach. Być może oczywiście akcja sejmikowa toczyła się normalnymi, utartymi kanałami. W tym jednak wypadku sprawa kodeksu uległa zapomnieniu. Świadczą o tym wyniki sejmików, a zwłaszcza ich instrukcje, które nawet w swym najbardziej prokrólewskim wydaniu nie wyraziły poparcia dla projektu Zamoyskiego. Natknąć się w nich można najwyżej tylko na uznanie potrzeby powołania komisji do rozpatrzenia kodeksu, przy zastrzeżeniu jednak nie-

konkretnie propozycja przyznania przez króla funkcji ministerialnych I. Potockiemu i M. Mniszchowi.

²⁹ To musiało pchnąć opozycję do tym gwałtowniejszego ataku na kodeks.

³⁰ Biblioteka PAN Kórnik (cyt. dalej: BK), rkps 1332, k. 10: Gazetka pisana z Warszawy 24 stycznia 1780 r.

³¹ Ibidem, k. 42: Gazetka pisana z Warszawy 22 maja 1780 r. Nie wiadomo jednak jak dalece wiarygodne było to źródło informacji, zważywszy fakt częstego pojawiania się pogłosek o ponownej interwencji lub rozbiorze Polski w całym okresie 1775 - 1788.

³² J. Wybicki, *Pamiętniki [...] senatora wojewody królestwa polskiego*, cz. 2, Warszawa 1905, s. 60 - 62. Generał wielkopolski Raczyński był w tym czasie faktycznie bliskim współpracownikiem króla. Przewidywano nawet objęcie przez niego funkcji marszałka sejmu skonfederowanego w 1780 r., zamiast Małachowskiego, który przeznaczony był do kierowania obradami tylko w spokojnym czasie (BK, rkps 1332, k. 32: Gazetka pisana z Warszawy 13 marca 1780 r.) Raczyński prowadził też z królem korespondencję, w której nie zachowały się ślady opieki nad Wybickim, por.: Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (cyt. dalej: B. Czart.) 929 IV, s. 899 - 902: Korespondencja polska m.in. Stanisława Augusta z lat 1773 - 1793: Raczyński do króla 20 listopada 1780 r.

dopuszczalności jego aktualnej formy. Korzystnym dla króla rozwiązaniem mogło też być pominięcie tej drażliwej kwestii³³. Możliwe jest oczywiście, iż król chciał w ten sposób uspić opinię publiczną. Ponadto treść instrukcji nie musiała oddawać właściwych celów i rozmiarów akcji królewskiej, skupiającej się wokół problemu ustalenia odpowiedniego składu izby poselskiej. Instrukcje zaś odgrywały zdecydowanie mniejszą rolę, jako że do ich zaleceń i tak już się wówczas nie stosowano.

Wprowadzonym do sejmu zwolennikom króla zabrakło również wyraźnych wytycznych co do sposobu zachowania się w trakcie dyskusji wokół kodeksu Zamoyskiego. Ujawnił to 2 listopada 1780 r. Jacek Jezierski kasztelan łukowski, który w swym wystąpieniu powołał się na brak odpowiednich instrukcji królewskich dla posłów w tak ważnej kwestii. Dlatego uznał, że w warunkach powszechnej niechęci do projektu Zamoyskiego nie jest chyba zamiarem monarchy podtrzymywanie zgłoszonej na początku obrad propozycji od tronu o powołaniu sześciuosobowej komisji dla zbadania proponowanego kodeksu i zreferowania wniosków na sejmie 1782 r.³⁴ Odpowiadająca prawdzie argumentacja Jezierskiego była korzystna dla pozostałych zwolenników króla, którzy zostali zwolnieni z obowiązku obrony kodeksu, ograniczając się do starań o wyrażenie podziękowania Zamoyskiemu za włożony wysiłek, co też zostało uwieńczone pełnym powodzeniem. Walka została więc wprowadzona przez króla do sporu o formę, a nie o istotę sprawy³⁵.

Możliwości skutecznej obrony kodeksu zostały w sposób świadomy zaprzepaszczone. Należy bowiem pamiętać o fakcie wymknięcia się 31 października 1780 r. inicjatywy z rąk Kamińskiego i Sokolnickiego. Dawało to królowi dwa dni na przygotowanie swojego stronnictwa do walki 2 listopada, czego jednak nie uczynił. Nie było więc w tym przypadku żadnego zaskoczenia, tłumaczącego rozwój wypadków³⁶.

Z powyższych względów należy uznać, iż król zaniechał sprawy obrony kodeksu tak w okresie akcji sejmikowej, jak i już w trakcie obrad sejmu³⁷. Dysponował na nim przecież przynajmniej przewagą, wyra-

³³ Za powołaniem komisji opowiadała się instrukcja sochaczewska, a przemilała tę kwestię tak wyraźnie prokrólewska instrukcja kijowska, pisana przecież pod dyktando Stępkowskiego (pełen zapis w przyp. 6).

³⁴ J. Jezierski, *Głos* [...] 2 listopada 1780 r., bmd.

³⁵ Zbliżoną opinię wyraził już ówczesny obserwator życia politycznego: BJ, rkps 6799, k. 112: Gazetka pisana z Warszawy 9 listopada 1780 r.

³⁶ Czynniki ten dość powszechnie przeceniali wcześniejsi badacze: Ł. Kurdybacha, o.c., s. 154-156; A. Záhorski, *Stanisław August polityk*, Warszawa 1966, s. 129.

³⁷ Król przed sejmem 1780 r. pozyskał sobie liczne grono nowych zwolenników, z których Czacki wystąpił jednak przeciw kodeksowi. Por.: M. Dembowska, *Czacki Michał*, *Polski Słownik Biograficzny* (cyt. dalej: PSB), t. IV, Kraków 1938, s. 143; W. Konopczyński, *Czacki Feliks Szczęsny*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 140-142; E. Machalski, *Czacki Franciszek*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s. 142.

zającą się chociażby w rozmiarach zwycięstwa kandydatury Stanisława Poniatowskiego w czasie wyborów na stanowisko marszałka Rady Nieustającej (dostał on aż 230 głosów)³⁸.

Fakt porzucenia przez Stanisława Augusta sprawy, którą zainicjował w 1776 r., a dla której obrony dysponował tak silnym stronnictwem, może budzić zdziwienie. Należy jednak uwzględnić chyba faktyczną niemożność porozumienia się z opozycją, a przede wszystkim stopień uzależnienia monarchy od Katarzyny II, którą reprezentował Otto Stackelberg. Był zaś on niewątpliwym przeciwnikiem, tak daleko idącej reformy polskiego prawa, która mogła utrudnić jego ingerencję. Oficjalnie zgadzał się na odroczenie o dwa lata decyzji w tej sprawie, jednocześnie odrzucając propozycje Archettiego nawiązania antykodeksowej współpracy. Z drugiej jednak strony słał do Petersburga rozpaczliwe raporty, w których malował trudności w powstrzymaniu reformatorskich zapędów króla. Proponował nawet ponowne wprowadzenie do Polski wojsk rosyjskich, które miały dopilnować odpowiedniego przebiegu sejmików³⁹.

Interwencja armii rosyjskiej wkrótce okazała się zbędna wobec niebывałego wzmocnienia roli politycznej ambasadora. Osiągnął to poprzez silne zantagonizowanie króla z opozycją, co pozwoliło Stackelbergowi zająć pozycję arbitra w walce o ostateczne opanowanie Rady Nieustającej, która dopiero po tym sejmie stała się sprawnym narzędziem w rękach króla. Zabiegi swoje rozpoczął chyba od opozycji, zachęcając ją do maksymalnego zmobilizowania sił w obliczu zbliżającego się sejmu, na którym obiecywał poprzeć jej zabiegi o odebranie królowi kontroli nad Radą i objęcie funkcji jej marszałka przez Sapiehę. Tym sojuszem, który nie umknął uwagi obserwatorów, zdołał królowi zagrozić możliwością powtórzenia się sytuacji z 1778 r., gdy opozycja uzyskała dostęp do Rady⁴⁰. Realność takiego zagrożenia, jak i możliwość inwazji rosyjskiej czy też obawa przed utratą poparcia Katarzyny II skłoniła króla do

³⁸ Przewaga stronnictwa królewskiego była oczywista, jeśli zważymy, iż opozycja dysponowała zaledwie około 20% sejmujących (do jej wzmocnienia doszło dopiero w 1788 r.), por.: E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 80–81, 146.

³⁹ Początkowo Stackelberg słał rozpaczliwe raporty z prośbami o zezwolenie sięgnięcia po środki radykalne. Trudno jest zrozumieć sens takiego przedstawiania sytuacji w Polsce. Być może miały one tylko przygotować grunt dla późniejszych doniesień o pełnym sukcesie osiągniętym tylko osobistą 'zręcznością'. Raporty te posłużyły W. Smoleńskiemu (*Przyczyny upadku kodeksu Zamoyskiego. Pisma Historyczne*, t. I, Kraków 1901, s. 375) do obarczenia Stackelberga całkowitą winą za odrzucenie projektu kodeksu. Rozwiązanie to jako całkowicie bezpodstawne zostało zakwestionowane przez Ł. Kurdybachę (o.c., s. 161). Ostatnio jednak ponownie uznano Stackelberga za jednego ze współwinnych, por.: E. Rostworowski, *Ostatni król*, s. 25.

⁴⁰ Ibidem, s. 95 i n., gdzie można znaleźć pełny obraz zmian w składzie i charakterze Rady Nieustającej w omawianym okresie.

szukania kompromisu. Został on osiągnięty jeszcze wiosną — być może w maju — gdy zostały zdementowane pogłoski o rosyjskiej asyście wojskowej w czasie obrad sejmików i na jego mocy król uzyskał zezwolenie na całkowite wyrugowanie opozycji z Rady, za co jednak odstępował od myśli o wprowadzeniu w życie kodeksu Zamoyskiego. Istotną cechą tego porozumienia było zachowanie go w tajemnicy. Pozwalało to królowi na przeprowadzenie pozornej obrony projektu (wystąpienia Stanisława Poniatowskiego), której niepowodzenie zostało zrzucone na barki szlachty. Stackelberg zaś, umacniając pozycję Stanisława Augusta, zdołał też uchylić się od odpowiedzialności za czyn, który nikomu nie mógł przynieść sławy w oczach oświeconej Europy.

W tej sytuacji wydaje się konieczne poszerzenie i częściowe zmodyfikowanie listy winnych odrzucenia kodeksu Andrzeja Zamoyskiego. Ze względu na możliwości realizacji swoich zamierzeń najbardziej obciążyć należy ambasadora Stackelberga, który zdołał całkowicie uzależnić od siebie króla, jak i zaktywizować opozycję. Nie mniejsza wina spada na króla Stanisława Augusta, pomijanego w takim zestawieniu, któremu przypadła jedynie rola mniej eksponowana, ograniczona do wycofania się z obrony zakwestionowanego przez ambasadorskiego protektora projektu nowego prawa. Bezpośrednią zaś — chociaż mniejszą — odpowiedzialnością obarczyć wypada opozycję, która mimo swej słabości liczebnej, dzięki całkowitej bierności sejmowej większości zdołała odrzucić zbawienny projekt, lecz bez widocznych dla siebie korzyści. Wspierał ją w tym nuncjusz papieski Archetti, który zręcznie wykorzystywany przez Stackelberga starał się podburzać umysły szlacheckie. Usilne staranie nuncjusza o zatajenie swojej roli w antykodeksowej akcji nie mogło jednak pozostać bez ujemnego wpływu na ostateczne wyniki tej działalności.

Tym zakulisowym przetargom i zabiegom ówczesnych przywódców politycznych bez specjalnego zrozumienia przyglądała się szlachta. Jej konserwatyzm został łatwo wykorzystany i dlatego odrzucenie projektu kodeksu odbyło się wśród tak gorszących scen, z darciem i deptaniem nieszczęsnego druku. Nie ją jednak winić należy za jego upadek, gdyż nie odgrywała samodzielnej roli politycznej. Całą odpowiedzialnością należy obarczyć bardzo zręcznego i dysponującego siłą ambasadora, walczącego tylko o utrzymanie władzy króla, a także zwalczającą go opozycję magnacką, jak też nuncjusza, niesłusznie dotąd wynoszonego do rangi głównego pogromcy zwolenników kodeksu Zamoyskiego.